

Wałkower Tuska

2 września 2022

„Pierwszego dnia po wygranych wyborach proponujemy Sejmowi ustawę zakładającą, że aborcja do dwunastego tygodnia będzie wyłącznie decyzją kobiety” – oświadczył lider PO Donald Tusk podczas debaty w ramach Campusu Polska Przyszłości. Dla części wyborców, którzy w powrocie ex-premiera do krajowej polityki upatrywali szansy na centroprawicowy zwrot w Platformie, ta deklaracja była prawdziwym kubłem zimnej wody.

„Aborcja decyzją kobiety, a nie księdza, prokuratora, policjanta czy działacza partyjnego. Zapisaliśmy to jako konkretny projekt i będziemy gotowi proponować to Sejmowi pierwszego dnia po najbliższych wyborach do parlamentu. Tam jest zapisane, że aborcja do 12. tygodnia, a decyzja wyłącznie do kobiety” – perorował ku uciesze gawiedzi były premier i byłby ważny unijny ktoś-tam Tusk. „W tych sprawach będę bezwzględnie egzekwował swoją pozycję w Platformie w czasie kształtowania list do parlamentu. Jeśli mówię, że gwarantujemy kobietom podejmowanie tej decyzji, to nie będę chciał się później wstydzić za to, że ktoś będzie prezentował inne zdanie, będąc na naszych listach.” – dodał.

Choć Tusk w okrutny sposób pokaleczył uszy słuchaczy stylem swej wypowiedzi, efekt osiągnął. Mianowicie pokazał wszystkim zainteresowanym, że miejsce Platformy jest na lewicy. O powrocie do jej centroprawicowych korzeni nie ma zatem mowy. Dalsze dywagacje w tym obszarze byłyby zatem jedynie ilustracją chęci dywagujących.

To znakomita wiadomość. Niestety wyłącznie dla PiS. Bowiem PO odwracając się od centrowego i centroprawicowego wyborcy nie pozostawia mu politycznego wyboru. Albo poprze obecną władzę, albo nie skorzysta ze swojego czynnego prawa wyborczego. Bowiem w politycznym centrum i na umiarkowanej prawicy alternatywy wobec „zjednoczonej prawicy” obecnie po prostu nie

ma.

Platforma oddała polityczne centrum walcowerem. Tymczasem będzie walczyć z lewicą i Hołownią o progresywny, liberalno-lewicowy elektorat. Biorąc pod uwagę, że stanowi on w porywach 20% całości głosujących, wydaje się to co najmniej zaskakującą taktyką. Zatem PO pozostaje na lewoskrętnej ścieżce, którą obrała mniej więcej w roku 2013. Ta droga doprowadziła partię Ewy Kopacz do utraty zaufania społecznego i do utraty władzy. Jak jednak widać, od wyborczej klęski roku 2015, władze PO nie są zdolne do wyciągnięcia realnych i rzetelnych wniosków. Pozbawione szerokiej perspektywy tkwią w intelektualnej pułapce skrajności.

Ale może ta nieudolność nie jest przypadkowa. Może właśnie o to chodzi? By znowu przegrać wybory. Wygodnie mościć się w opozycyjnych ławach i samorządach, jednocześnie nie biorąc odpowiedzialności za coraz bardziej zrujnowane państwo. Tylko Polski w tym wszystkim szkoda.

Autorstwo: Przemysław Piasta

Źródło: MyslPolska.info